

ANTONI GAŚSIOROWSKI (Puszczykowo)

Moje 50 lat kontaktów z *Jura vicariorum*

*Pamięci
Hanki Ziółkowskiej*

I

Po erudycyjnych referatach, które zechcieli nam przedstawić Pani Profesor Zdeňka Hledíková i Pan Rektor Andrzej Radzimiński, z pewnym niepokojem stałem przed Państwem ze swego rodzaju gawędą o moich kontaktach z kodeksem *Jura vicariorum* (dalej: JV), kontaktach, które ciągną się od lat ponad pięćdziesięciu. W roku 1958 rozpocząłem pracę w Muzeum Historii Miasta Poznania w Ratuszu, zatrudniony w nim przez jego twórczynię i wówczas kustosz, Dr Hannę Ziółkowską¹. Była to osoba niezwykle dynamiczna, stale pełna pomysłów i inicjatyw. W ramach koordynowanych, a nierzadko i inspirowanych przez nią prac nad dziejami Poznania² zbierała m. in. materiały do planowanego wydania Kodeksu dyplomatycznego miasta Poznania. Sporządziła w tym celu kartotekę poznańskich dokumentów do roku 1400 i przygotowała maszynowe odpisy dokumentów dotąd już publikowanych, przede wszystkim w starym Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski (dalej: KDW) Ignacego Zakrzewskiego. Materiały te Ziółkowska mi przekazała i zasadziła mnie do roboty: miałem szukać miejsc przechowywania podstaw wydawniczych, oryginałów i kopii, zamawiać ich fotografie (do kolacjonowania)³, a oczywiście także szukać dokumentów przez Zakrzewskiego pominiętych.

Rychło natrafiłem na wzmianki o czternastowiecznych dokumentach, nieznanych Ignacemu Zakrzewskiemu. Wzmianki te zawarte były przede wszystkim w publikacji

¹ Dr Hanna z Matuszewskich Ziółkowska (1921-1990) studiowała tuż po wojnie historię na poznańskim uniwersytecie (magisterium w 1947 r. o początkach Gdańska, wyd. 1948) i pracowała tam jako asystentka Kazimierza Tymienieckiego, chyba najbardziej przez Profesora ceniona. Doktoryzowała się u Niego w 1950 r. rozprawą pt. Wymiana między kontynentem a wybrzeżem w dziejach Polski do początku XIII w. W tymże roku, w ramach walki o „czystość ideologiczną” uniwersytetu, została usunięta z uczelni i podjęła pracę w Muzeum Narodowym w Poznaniu – tam organizowała muzeum w odbudowywanym Ratuszu i kierowała nim potem do roku 1965, kiedy to ze względów rodzinnych odeszła od etatowego uprawiania historii (o tych latach por. np. M. W a r k o c z e w s k a, Byłam „Panią na Ratuszu”. Wspomnienia z lat 1954-1992, Kronika Miasta Poznania 2004, nr 2, s. 372 n.).

² Prace te ogniskowały się wówczas w funkcjonującej wewnątrz Poznańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego Sekcji Historii Miasta Poznania, której „duszą” była Ziółkowska.

³ W ramach tych prac powstała w Ratuszu kartoteka owych dokumentów, zaopatrzona m. in. w fotografie oryginałów; nie wiem, czy istnieje do dziś.

Stadtbuch von Posen, wydanej w 1892 r. w Poznaniu przez najwybitniejszego historyka wielkopolskiego fin de siècle'u, dra Adolfa Warschauera. Zestawiając coroczne składy władz miejskich Poznania od chwili lokacji aż do końca XV w., Warschauer dla drugiej połowy XIV w. przywołał kilka razy „Posener Domkapitel Vikarienbuch”, a więc księgę wikariuszy poznańskiej kapituły katedralnej. Nie wiedziałem, co to takiego i po radę trafiłem do księdza Nowackiego. Ksiądz dr Józef Nowacki obchodził właśnie ćwierćwiecze swego władania poznańskim Archiwum Archidiecezjalnym – na jego dyrektora powołany został bowiem w 1933 r. Znał chyba wszystkie archiwalia zgromadzone w Archiwum; znaczną część z nich skatalogował, opracował i zaopatrzył w inwentarze książkowe. W wystąpieniu prezentowanym w murach Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu – choć murach nie tych, w których funkcjonował ksiądz Nowacki – nie sposób nie wspomnieć o nim z wyrazami najwyższego uznania. Jego władanie Archiwum (i podległym mu – chyba jedynym – pracownikiem, magazynierem Panem Tomaszem Strugarkiem) było władaniem całkowitym: w pełni autorytarnym, ale dla ludzi uznanych przez księdza Nowackiego życzliwym i pomocnym⁴. Jeszcze nie magister (student eksternistycznych studiów!⁵) miałem szczęście zostać przez niego zaakceptowany.

Od księdza Nowackiego po raz pierwszy usłyszałem określenie *Jura vicariorum*, czyli kopiariusz dokumentów poznańskiego kolegium wikariuszy katedralnych⁶. Dowiedziałem się, iż kopiariusz ten, wywieziony z Poznania przez Niemców podczas ostatniej wojny, po jej zakończeniu nie wrócił na Ostrów Tumski w żadnej z partii archiwaliów przekazywanych Archiwum zarówno z Zachodu, jak i ze Wschodu. Ksiądz Nowacki sprawiał wrażenie, że wie, gdzie kopiariusz jest ukryty – dziś wiemy, że nie mógł znać przynajmniej ostatniego etapu wojennej drogi kodeksu. Ksiądz Nowacki przed wojną dogłębnie poznał treść JV – w kilka miesięcy po mojej pierwszej u niego wizycie ukazał się pierwszy tom jego *Dziejów archidiecezji poznańskiej*, monografia kościoła katedralnego⁷, w której JV są gęsto cytowane⁸.

⁴ O ks. Józefie Nowackim por. np.: ks. M. B a n a s z a k, Ksiądz Józef Nowacki – historyk Kościoła w Polsce, w: ks. J. Nowacki, Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój, [Poznań] 1964, s. 967-974; tenże, w: Polski słownik biograficzny, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 245-246; ks. L. W i l c z y Ń s k i, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu w latach 1925-1939, Archiwariusz. Biuletyn Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu 1, 2005, s. 33-53.

⁵ Studiowałem historię na Uniwersytecie Poznańskim od 1950 r.; w 1953 r. w ramach tzw. studiów dwustopniowych nie zostałem (pomimo wysiłków podejmowanych przez mojego promotora, Kazimierza Tymienieckiego) dopuszczony do kursu magisterskiego, który zdołałem ukończyć zaocznie dopiero w 1959 r.

⁶ W 2005 r. prof. Zdeňka Hledíková (por. niżej) zwróciła uwagę, że określenie *Jura vicariorum* nie pada w przetrwałym do dziś rękopisie i że termin ten pojawił się po raz pierwszy dopiero w sumariuszu Zymchanowskiego.

⁷ Ks. J. N o w a c k i, Kościół katedralny w Poznaniu. Studium historyczne, [Poznań] 1959. W 1963 r. miałem nawet odwagę opublikować wraz z moją koleżanką z Ratusza, dziś już nieżyjącą, Teresą Jakimowiczówną, znakomitą znawczynią poznańskiego renesansu (potem profesorem historii architektury na Politechnice Poznańskiej) recenzję tego dzieła (Biuletyn Historii Sztuki 25, 1963, nr 1, s. 83-89) – ks. Nowacki zdążył jeszcze napisać polemikę z którąś z tez tej recenzji (chodziło o atrybucję jednego z nagrobków katedralnych; por. t e g o Ź, Archidiecezja, s. 784-786). Do dziś nie mogę przeboleć, że wydawca I tomu monografii ks. Nowackiego, Księgarnia Św. Wojciecha, w kilka lat po jej publikacji niesprzedane egzemplarze skierował na przemiał!

⁸ Podczas przerwy w obecnej sesji ks. Feliks Lenort powiedział mi, że ks. Nowacki podczas

Książd Nowacki wskazał mi i udostępnił dzieło kanonika Mateusza Zymchanowskiego, który w latach 1784-1786 zregestrował dokumenty kapitulne, zarówno oryginały, jak i zawarte w kopiariuszach, tworząc *Summarium miscellaneorum seu variorum iurium – in archivo rev. capituli Posnaniensi reperibilium*⁹. Były tam regesty i dokumentów z naszego JV. Regesty bardzo różnego stopnia szczegółowości i rozmaitej jakości. Często brakowało dat dziennych dokumentów, nieraz nie podano wystawcy, niekiedy nasuwały się nawet wątpliwości, czy regest stanowi dowód istnienia dokumentu, czy może tylko np. zapiski sądowej z akt grodzkich bądź konsystorskich (ekstraktu). Z sumariusza tego skopiowałem regesty dokumentów dotyczących Poznania sprzed 1400 r. Było ich 26, przy czym chyba żaden z nich nie przetrwał w innym niż kopiariusz JV przekazie (oryginał czy kopii). Dodajmy, że z owych 26 dokumentów aż 11 wyszło z kancelarii miasta Poznania – takich dyplomów wcześniej znaleźliśmy tylko 6! To była miara atrakcyjności dokumentów zawartych w kopiariuszu. Tę atrakcyjność potwierdziło potem dokładniejsze przyjrzenie się regestom Zymchanowskiego: liczący ponad 500 kart foliant JV zawierał kopie ponad 600 dokumentów z XIII-XVII w. związanych z poznańskim kolegium wikariuszy katedralnych, dokumentów w przynajmniej większości przetrwałych tylko w tym kopiariuszu. W tej sytuacji niewysoka jakość regestów musiała zejść na plan dalszy.

Konstatacja o wyjątkowo niskim procencie dokumentów, które przetrwały poza kopiariuszem JV zmusza do pytania o problem zagłady archiwum wikariuszowskiego (a jeszcze wcześniej jego funkcjonowania). Zagadnienie to pozostaje poza tematyką tych uwag, dlatego tylko okazjonalnie można wspomnieć, że część dokumentów nosiła charakter ulotny – np. akty zapisu czynszów traciły znaczenie po ich wykupie – i łatwo podlegała zniszczeniu bądź przekazaniu w inne ręce. Część miała jednak charakter trwały: dotyczy to w pierwszej mierze choćby aktu założycielskiego kolegium wikariuszy, erygowanego mocą dokumentu biskupa Andrzeja Zaremby z dnia 30 czerwca 1300 r. – i on przetrwał tylko w JV¹⁰! Z pytaniem o losy archiwum wikariuszowskiego łączy się również zagadka, dlaczego w latach siedemdziesiątych XIX w. Ignacy Zakrzewski i jego współpracownicy, prowadzący dla potrzeb zamierzonej przez siebie edycji Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski rozległą kwerendę w wielkopolskich archiwach, którzy m. in. dotarli do wszystkich pozostałych kopiariuszy dokumentów kapitulnych, nie odnaleźli JV – czyżby naszego kopiariusza wówczas w archiwum poznańskiej kapituły (biskupstwa?) nie było? Dzieje, m. in. sposób przechowywania archiwaliów poznańskiego biskupstwa przed utworzeniem w 1925 r. do dziś funkcjonującego Archiwum, wymagają szczegółowego zbadania.

Wracając jednak do głównego wątku narracji: W 1962 r. odszedłem z Ratusza. Niedługo potem idea Kodeksu dyplomatycznego miasta Poznania w Ratuszu upadła. Nową publikację przygotowywać zaczął w Poznaniu Witold Maisel; po wielu latach prac ostatecznie w 1994 r. ukazał się tom pierwszy jego dzieła, a następne pozostały w rękopisach autora¹¹. W tomie pierwszym, zawierającym monarsze przywileje dla

wojny był zatrudniony w niemieckim archiwum państwowym w Poznaniu, i tam, być może, mógł mieć dostęp do archiwaliów kościelnych, wywiezionych przez hitlerowców z Ostrowa Tumskiego, m. in. do JV. To możliwe, ale pozostać musi w sferze domysłów.

⁹ Archiwum Archidiecezji Poznańskiej CP 12-14 (regesty z JV w tomie CP 14).

¹⁰ JV (AAP, CP 10), k. 5.

¹¹ Przywileje miasta Poznania XIII-XVIII wieku, wyd. W. Maisel, do druku przygotował A. Gąsiorowski, Poznań 1994.

miasta i całej konurbacji, nie było oczywiście miejsca na dokumenty z JV, tym bardziej na ich rejestry pióra Zymchanowskiego. W tej sytuacji, chcąc uchronić choćby poznańskie rejestry przed zapomnieniem, nakłoniłem profesora Aleksandra Gieysztora do zgody na publikację owych 26 rejestów w redagowanych przezeń „Studiach Źródłoznawczych” za rok 1967. Pisałem tam także zarówno o zaginionym kopiaruszu JV, jak o rejestrach Zymchanowskiego¹².

II

Sądziłem, że publikacja z 1967 r. zakończyła moje kontakty z JV. Myliłem się. W kilka lat potem, zachęcony przez znakomitego znawcę polskiej łaciny średniowiecznej i piśmiennictwa tego czasu, Henryka Kowalewicz, rozpocząłem wraz z nim gromadzenie dokumentów do planowanego przez nas obydwu wydania suplementu KDW. Stanęliśmy w ten sposób w długim szeregu zamierzonych sukcesorów Ignacego Zakrzewskiego. Sprawa JV odżyła. Podczas kwerend w Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności (wówczas Bibliotece PAN) w Krakowie dotarłem do tzw. Tek Majkowskiego. Ksiądz Edmund Majkowski (1892-1951), historyk, numizmatyk i kolekcjoner, był w latach 1925-1933 pierwszym dyrektorem Archiwum Archidiecezji Poznańskiej¹³. Najpewniej w okresie swego dyrektorstwa zainteresował się kopariuszem JV i wtedy też zapewne skopiował najstarsze zachowane w nim dokumenty, począwszy od wspomnianego już aktu erekcyjnego kolegium wikariuszy z 1300 r. (JV, k. 5). Odpisy Majkowskiego kończą się na 1385 r. – z 21 grudnia tego roku pochodzi ostatni z nich, dyplom starosty generalnego Wielkopolski Pielgrzyma z Węgleszyna dotyczący sprzedaży młyna w Poznaniu (JV, k. 55). Nie wiemy, czy rok 1385 to cezura wybrana rozmyślnie, czy też powstała przypadkowo: ot, Majkowski kopiował dokumenty wedle klucza chronologicznego i przerwał akcję na roku 1385. Nie wiemy też, w jakim celu Majkowski kopiował owe dokumenty (nie tylko zresztą te) – przypuszczam, że i on ustawiał się kiedyś w owym długim szeregu potencjalnych kontynuatorów dzieła Ignacego Zakrzewskiego. Po śmierci Majkowskiego (1951) odpisy trafiły z jego legatu do Krakowa¹⁴. Teraz miały wzbogacić suplement KDW. Rzeczywiście, opublikowaliśmy je w tomie pierwszym owego suplementu, ogólnego zbioru KDW – szóstym¹⁵.

Odpisy księdza Majkowskiego sięgały jednak, jak wspomniano, tylko roku 1385. Już zatem przy gromadzeniu materiałów do tomu VI (który obejmował lata do 1400 włącznie), a także do kolejnych woluminów, stanęliśmy przed dylematem, jak postąpić z dokumentami z lat następnych, których jedyną pozostałością, jedynym śladem, był

¹² A. Gąsiorowski, Niepublikowane dokumenty poznańskie z wieku XIV, *Studia Źródłoznawcze* 12, 1967, s. 113-124.

¹³ Polski słownik biograficzny, t. XII, Wrocław 1974, s. 202-203. Ks. Majkowski, podobnie jego brat, regionalista Hilary Majkowski, byli częstymi gośćmi w domu mojego Ojca, Stefana Gąsiorowskiego.

¹⁴ O olbrzymiej spuściźnie Majkowskiego w Bibliotece PAU, obrazującej m. in. skalę jego zainteresowań, zob. Katalog rękopisów Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, sygnatury 2907-3606, opr. J. Dużyk, B. Schnaydrowa, Wrocław 1973, s. 174-216, teczki nr 3452-3564.

¹⁵ Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski (dalej cyt.: KDW), t. VI, wyd. A. Gąsiorowski, H. Kowalewicz, Warszawa-Poznań 1982.

sumariusz Zymchanowskiego. Polska dyplomatyka nie wypracowała ścisłych i bezwzględnie obowiązujących zasad doboru materiałów do kodeksów dyplomatycznych: czy mianowicie należy publikować tylko dokumenty zachowane w pełnej postaci (w oryginale bądź kopii), czy też do edycji włączać również przetrwałe w archiwach i bibliotekach starsze czy młodsze rejestry niezachowanych do dziś dyplomów. Dawniejsze polskie kodeksy dyplomatyczne, m. in. KDW, starych rejestrow nie uwzględniały, idąc tutaj za dominującymi wzorcami zagranicznymi, głównie niemieckimi. Za takim rozwiązaniem przemawiał przede wszystkim fakt, że takie rejestry z trudem poddają się krytyce, nie tylko zewnętrznej, ale nawet wewnętrznej, krytyce, której przeprowadzenie jest powinnością wydawcy źródła. Za publikacją rejestrow stoją jednak argumenty równie poważne – o ile uboższa byłaby nasza wiedza, gdyby owych rejestrow nie wydawano. Zachowując wszelkie proporcje, trzeba przypomnieć, jak bardzo ułomna byłaby znajomość dziejów Polski schyłku panowania Mieszka I, gdyby rygoryści dyplomatyki zaniechali publikacji słynnego rejestru kardynała Deusdedita, którego autor nawet nie rozumiał, czego streszczany dokument dotyczy¹⁶. Z Henrykiem Kowalewiczem zdecydowaliśmy zgodnie – wydajemy rejestry również. Głównym ich dostarczycielem stał się sumariusz Zymchanowskiego. Pierwsze rejestry dokumentów (z lat 1386-1400) pojawiły się więc już w tomie VI KDW, a następne – w kolejnych tomach, wydanych przeze mnie (po śmierci Henryka Kowalewicza) we współpracy kolejno z Ryszardem Walczakiem (t. VII) oraz Tomaszem Jasińskim (t. VIII-X)¹⁷. W sumie dzieło Zymchanowskiego dostarczyło blisko 150 rejestrow z JV, tj. blisko 8% całości wydawnictwa. Oczywiście wraz z rejestrami przejęliśmy błędy – kopisty JV, Zymchanowskiego, a zapewne i dołożyliśmy własne: m. in. nie wiem już dziś, dlaczego określaliśmy kopiariusza JV jako pochodzący z XVI w.

III

Prace nad KDW ukończyliśmy w 1999 r. Wtedy to ukazał się tom XI, w przygotowaniu którego uczestniczyli (obok Jasińskiego i mnie) także moi współpracownicy z Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Wielkopolski w Instytucie Historii PAN: Tomasz Jurek i Izabela Skierska. Znowu wydawało mi się, że moja przygoda z JV się skończyła. Myliłem się po raz kolejny. W roku 2003 zrezygnowałem z członkostwa Commission Internationale de Diplomatie. Byłem w Komisji jedynym Polakiem; opróżnione przeze mnie miejsce zajął Tomasz Jurek, dziś profesor w Instytucie Historii PAN. Profesor Jurek sumiennie jeździ na wcale liczne posiedzenia Komisji, które ja wcześniej raczej absentowałem. W 2004 r. pani Olga Sixtová, kierowniczka Muzeum Żydowskiego w Pradze, zwróciła się o pomoc do znakomitej znawczyni średniowiecznych rękopisów, pani profesor Zdeňki Hledíkové z Pragi: Muzeum to posiada olbrzymi zbiór rękopisów hebrajskich. Podczas prowadzonej w pierwszych latach naszego stulecia przeglądu i kontroli zasobów bibliotecznych odnaleziono tam rękopis zgoła nie hebrajski – profesor Hledíková została poproszona o podjęcie próby ustalenia jego charakteru i proveniencji. Szybko zorientowała się, że to rękopis

¹⁶ Czyli tzw. dokumentu *Dagome iudex*. Przypomnijmy, że Deusdedit, twórca rejestru, nie bardzo rozumiał tekst i kontekst geograficzny (*nescio cuius gentis homines, puto autem Sardos fuisse, quoniam ipsi a quatuor iudicibus reguntur*).

¹⁷ KDW VII-X, Warszawa-Poznań 1985, 1989, 1990, 1993.

związany z kolegium poznańskich wikariuszy katedralnych. Profesor Ivan Hlaváček z Pragi, wówczas wiceprzewodniczący Komisji, polecił Jej osobę Tomasza Jurka, a ten wyjaśnił całą resztę. Pani Profesor wykonała właściwą ekspertyzę dla Muzeum Żydowskiego, a na zaproszenie redakcji „Roczników Historycznych” napisała obszerny artykuł, w którym opisała rękopis, opublikowała kilkadziesiąt przykładowych regestów dokumentów, wreszcie zamieściła fotografie 10 stron rękopisu. Nie było wątpliwości – odnaleziony w Pradze foliant to poznański kodeks JV.

Zdeňka Hledíková podjęła też w swoim artykule próbę hipotetycznego ustalenia drogi, jaką rękopis przebył od Poznania do Pragi. Punktem wyjścia była konstatacja, że Muzeum Żydowskie otrzymało w 1946 r. wielkie zbiory judaików z zasobów pochodzących m. in. z księgozbiorów zrabowanych przez hitlerowców na okupowanych przez nich terenach. Niemieckie zdobycze przechowywane były do 1944 r. w Berlinie (i o tym wiedział jeszcze zapewne ks. Nowacki), a potem wywiezione z zagrożonej bombardowaniami stolicy m. in. do północnoczeskich zamków Mimoň, Nový Falkenburg, Nový Perkštejn i Houska. Poza judaikami były tam rozliczne rękopisy rozmaitej proveniencji, wszystkie uznane przez Niemców – do dziś nie wiemy, wedle jakich kryteriów – za szczególnie cenne. Wśród nich znalazł się najpewniej nasz kopiariusz JV i on to przez pomyłkę włączony został do skrzyń przekazanych potem praskiemu Muzeum¹⁸.

Profesor Hledíková przekazała, już poza drukiem, jeszcze jedną ważną informację, że mianowicie Muzeum Żydowskie w Pradze nie rości sobie praw właścicielskich do rękopisu JV i nie stawiałoby przeszkód zabiegom o jego rewindykację. Dnia 8 listopada 2005 r. odbyła się w Poznaniu konferencja z okazji jubileuszu osiemnastolecia poznańskiego Archiwum Archidiecezjalnego. Podczas przerwy w obradach poinformowałem obecnego tam metropolitę poznańskiego, ks. arcybiskupa Stanisława Gądeckiego, o odkryciu kodeksu JV i jego dziejach, a także o nieformalnych deklaracjach strony żydowskiej co do zwrotu rękopisu prawowitym właścicielom w Poznaniu. Namawiałem, aby prawowity właściciel JV, Kościół poznański, wstąpił na oficjalną drogę prawną, prowadzącą do rekuperacji rękopisu. W kilkadziesiąt dni później wyszły z drukarni „Roczniki Historyczne” z artykułem prof. Hledíkovéj, który stanowił ważki dowód poznańskiej proveniencji i przynależności rękopisu. Sprawa ruszyła z miejsca. Dzięki przychylności zarówno polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jak i strony czeskiej rzecz potoczyła się szybko i już 30 stycznia 2007 r. ambasador Wojciech Kowalski z polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w poznańskim pałacu arcybiskupim uroczyście przekazał księgę arcybiskupowi Gądeckiemu¹⁹. Tego dnia, w 49 lat po usłyszeniu po raz pierwszy o JV, mogłem księgę wziąć do ręki. Znalazłem w niej m. in. odręczne ołówkowe noty wpisane ręką ks. Nowackiego²⁰.

Ale to branie do ręki rękopisowi nie służyło. Od chwili wywiezienia księgi z Poznania minęło 66 lat. Księga była zniszczona; część kart w środkowych ich partiach kruszała. Nie wiem, czy były to uszkodzenia sprzed 1939 r., czy też dokonały się

¹⁸ Z. H l e d í k o v á, Rukopis kolegia poznańských vikářů nalezen v Praze, *Roczniki Historyczne* 71, 2005, s. 201-221.

¹⁹ Internet <http://www.msz.gov.pl/Church,book,Iura,Vicariorum,29442.html>.

²⁰ Już kilka miesięcy wcześniej, w maju 2006 r., dotknęli jej w Pradze Izabela Skierska i Tomasz Jurek.

one „na wygnaniu”. W każdym razie kodeks wymagał gruntownej renowacji. Pani dr Izabela Skierska, dziś profesor w Instytucie Historii PAN, wpadła na pomysł, aby o pomoc prosić naszego przyjaciela, mediewistę profesora Andrzeja Radziwińskiego, wówczas prorektora (obecnie już rektora) Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, na którym funkcjonuje m. in. Zakład Konserwacji Papieru i Skóry. Był to wybór znakomity. Efekty prac konserwacyjnych, a jednocześnie analiz przeprowadzonych przez panią Krystynę Olczyk, jako Jej praca magisterska, mogliśmy podziwiać na dzisiejszej konferencji w Poznaniu dnia 24 października 2009 r. Uważam je za wyjątkowo udane, w sposób zdumiewający poszerzające wachlarz metod badań kodykologicznych, stosowanych przy badaniach rękopisów!

IV

Odnalezienie kodeksu JV stawia na porządku obrad sprawę dalszego jego wykorzystania. Prosi się przede wszystkim o opracowanie monografii poznańskiego kolegium wikariuszy katedralnych od chwili jego powołania w 1300 r. aż do końca istnienia, monografii badającej zarówno dzieje instytucji jak i gromadzącej dane o członkach tej korporacji. Dalej: dostęp do rękopisu pozwala na kontrolę poprawności regestów Zymchanowskiego, już opublikowanych w KDW. Pierwsza taka próba została podjęta już w publikacji Z. Hledíkovéj: na 30 ogłoszonych tam streszczeń dokumentów z JV, w 4 wypadkach zachodzą różnice pomiędzy przekazami w JV a opublikowanymi w KDW regestami²¹, przy czym oczywiście rację należy przyznać datacjom przetrwałym w JV. Tego typu błędów jest zapewne więcej i ich skorygowanie jest powinnością wszystkich pracujących nad JV. Z ponad 600 dokumentów zawartych w rękopisie zaledwie mała część została dotąd opublikowana, przede wszystkim w tomie VI KDW (na podstawie odpisów ks. Majkowskiego). Znam zaledwie jeden dokument przetrwały w JV, który ujrzał światło dzienne, został wydany, na podstawie przekazu innego, jak JV – to dyplom poznańskiego wikariusza generalnego, archidiacona Wojciecha z Będlewa z dnia 16 lipca 1390; jego tekst przetrwał w siedemnastowiecznych aktach konsystorza poznańskiego i na ich podstawie został opublikowany przez Ignacego Zakrzewskiego²². Zapewne znajdzie się kilka, niechby kilkanaście, dalszych podobnych, tym niemniej stopień „nowości” dokumentów zawartych w rękopisie JV jest – podkreślmy to po raz kolejny – nadzwyczaj wysoki. Ów stopień nowości, a więc i atrakcyjności badawczej sprawia, że edycja całości wydaje się jak najbardziej wskazana; owa edycja dokonałaby oczywiście i korektur błędów zawartych w ułomnej edycji regestów w KDW.

Edycja dokumentów z JV jest w przygotowaniu. Nad jej zasadami będziemy dyskutować. Poza dyskusją pozostaje jednak konstatacja, że kodeks JV trzeba wydać jako integralny zabytek, a więc z zachowaniem jego charakteru i układu. Przedmiotem sporów powinien być przede wszystkim stopień szczegółowości oddania tekstów

²¹ Z. Hledíková, Rukopis, s. 205, 206, 210, regest nr 1: 12 lutego 1410 w JV, 13 lutego w KDW VII, nr 657; regest nr 2: 24 kwietnia 1398 w JV, 1390 w KDW VI, nr 320; regest nr 6: 20 stycznia 1410 w JV, 1412 w KDW VII, nr 686; regest nr 20: 30 czerwca 1393 w JV, 29 czerwca tego roku w KDW VI, nr 330.

²² KDW III, nr 1903; por. regest tegoż dokumentu: Z. Hledíková, Rukopis, s. 214, regest 30.

samych dokumentów (tu opowiadał się za tekstami ekscerpowanymi) oraz – podobnie – szerokość aparatu wydawniczego (chronologiczny wykaz regestów, indeksy). Cieszę się, że edycje zamierzają dokonać m. in. Tomasz Jurek i Izabela Skierska, kiedyś moi doktoranci, a i współpracownicy na niwie KDW. W ten sposób, zgodny z logiką przemijającego czasu, przedłuży się na drugie półwiecze i mój kontakt z *Jura vicariorum*.

Meine 50 Jahre Kontakte mit den *Jura vicariorum*

Zusammenfassung

Der Autor berichtet von seinen Kontakten mit den Dokumenten aus der Sammlung der *Jura vicariorum*. Sie gehen bis ins Jahr 1958 zurück, als er während der Recherche zum Urkundenbuch der Stadt Posen auf Hinweise über Dokumente aus dem 14. Jahrhundert aus jenem Band stieß. Als er später Dokumente aus dem 14. Jahrhundert zu Posen (1967) und das Großpolnische Urkundenbuch (1982-1999) veröffentlichte, nutzte er die Regesten zu dem in den Jahren 1784-1786 durch den Posener Kanoniker Mateusz Zymchanowski angelegten Kopienbuch, sowie Abschriften von Dokumenten aus dem 14. Jahrhundert aus den *Jura Vicariorum*, angefertigt vor 1939 durch Edmund Majkowski, die bis heute in seinem Nachlass in Krakau überliefert sind. Er beschreibt zudem die Umstände des Auffindens des Bandes der *Jura Vicariorum* in Prag 2004, seine Rückkehr nach Polen, die Konservierung und Vorbereitung zur Edition.

Übersetzt von Jürgen Heyde